

Historia

Maków należy uznać za osadę bardzo starą, powstała niewątpliwie przed rokiem 1136. Wiele jak tysiące innych, ale gdy się zacznie wnikać w jej przeszłość, to co krok odkrywa się ludzi i zdarzenia, które niejednego mogłyby wiele nauczyć. Ta nietypowa wieś bogata w tradycje i historię leży 7 km od swojego miasta powiatowego. Skierniewic. Ziemia makowska to dorzecze rzeki Bzury i jej dopływów: Pisi, Uchanki i Ruczaju, leżąca na płaskim i czystym Mazowszu. W przeciwieństwie do monotonnego krajobrazu Równiny Mazowieckiej, Maków od strony południowej jest urozmaicony falistym terenem utworzonym przez lodowce. Wysokość tego krajobrazu wynosi około 150 m n. p. m.

Doliny rzek i ukształtowanie terenu miały ogromny wpływ na lokalizację osad ludzkich, z których powstawały osiedla. Dodatkowy wpływ na powstawanie osiedli miały też bliskość szlaków (traktów) komunikacyjnych. Najstarszym szlakiem komunikacyjnym był szlak, który prowadził z Pomorza przez Łowicz - Rawę Mazowiecką, aż na Ruś. Z długiego okresu wczesno historycznego, naszych dziejów, aż dziwnym się wydaje, że nie zachował się żaden dokument historyczny wzmiankujący chociażby z nazwy starą miejscowość, a przecież należała do tak wielkiej metropolii jak było arcybiskupstwo gnieźnieńskie założone w 1000 roku.

Nasuwa się myśl, że wieś ta musiała należeć do rzędu osad znacznie większych, centralnie położonych. Być może, że to osada bardzo stara, sięgająca czasów słowiańskich. Jak sądzą historycy kościelni już w wieku XIII istnieje tu kościół i parafia zorganizowana do szerzenia i ugruntowania nowej religii. Możemy tylko domniemywać, że to jedna z wcześniejszych parafii w Kasztelanii Łowickiej. Musiała też obejmować swoim zasięgiem rozległe tereny kasztelania, gdyż erekcje sąsiednich parafii, znane są w terminie późniejszym. Istnieją dowody potwierdzające fakt zamieszkiwania terenu Makowa przez plemię kultury Łużyckiej z młodszego epoki brązu, przypadającej na okres lat 1000 - 800 p. n. e. W 1918 roku odkryto tu znalezisko, w którym znajdowały się przedmioty charakterystyczne dla kultury grobów skrzynkowych: popielniczkę i dwie misy, klosz, pokrywę urny. Pochodziły one z wczesnej epoki żelaza zwanej okresem lateńskim, lub przedrzymskim, przypadającej na starszą jego część, czyli na lata 550 - 400 p. n. e. Przy okazji tych rozważań należy wspomnieć, że na południe od Makowa w niezbyt odległej wsi Janisławice należącej do naszego powiatu, w roku 1936, przy kopaniu żwiru na pofałdowanej wyżynie pod wioską, oddaloną o 400 m. na północ od rzeki Łłupi, odkryto grób szkieletowy pierwszy i jedyny w kraju, grób mezolityczny z okresu (tzw. kultury tardenańskiej) środkowa epoka kamienna. Był to grób dorosłego człowieka liczącego około 30 lat z następującym wyposażeniem pochówkowym (41 wyrobów krzemienianych i 54 przedmiotów kościanych i rogowych: sztylety, dłuta oraz naszyjnik z siekaczy jelenia). Przedmioty te znajdują się w Muzeum Archeologicznym w Łodzi. Odległość czasową tamtego okresu, w której żył człowiek z Janisławic, archeologowie określają na 6 - 10 tysięcy lat p. n. e. Szereg znalezisk występujących na terenach naszego powiatu i występujących niedaleko od Bzury świadczą, że teren ten był od dawna nawiedzany i zamieszkiwany przez pradawne plemiona, które tutaj w dorzeczu Bzury znajdowały korzystne warunki bytowania i rozwoju. Nie wiadomo ile swoich skarbów kryje w sobie żyzna ziemia makowska, strzegąca dokumentów kultury i historii. Wśród mieszkańców Makowa krąży legenda o powstaniu tej historycznej wsi. Są też pewne sugestie, że Maków powstał razem z Godzianowem w 1250 roku. Legenda ta sugeruje, że tradycje historyczne wsi Maków, aczkolwiek bez pokrycia źródłowego, sięgają czasów dawnych przed powstaniem państwa polskiego.

A oto treść legendy: "Kiedy rozważny syn Ziemiomysła, Mieszko sposobił się do chrześcijaństwa wraz z całym narodem, aby go zasłonił od podstępnych niemieckich najazdów, z nadburzących się do źródeł bystrego Ruczaju (rzeka Ruczaj bierze początek w Makowie) u podnóża morenowych wzniesień, przybył w gronie braci i ich rodzin, zawołany łowiec Mak, szukający życiowej przestrzeni i leśnej swobody. Był najstarszy z licznej rodziny, którym z tej racji przewodził niczym troskliwy przeczny ojciec. Przyszłość własną wiązała ze szczęściem rodziny. Dlatego też kochano i szanowano Męka za jego żłote i opiekuńcze serce. Rozprzestrzeniające się wokół odwieczne dąbrowy i lasy z potężnym starodrzewem, w którym górowały strzeliste jesiony i modre modrzewie, były wymarzone terenem dla nowo przybyłego

ąłowcy. Odpowiadało to bardzo jego zamiłowaniem i leśnej egzystencji. Ale on sam już rozumiał, że idą nowe czasy i nie można przysłać rodziny oprzeć na zwierzynie ąłownej i przygodnych pąłdach lasu lecz na przykądzie dolinnej gospodarki. Należy zwrócić się do ązywicielki matki po bardziej stabilne i obfitsze plony ziemi, które bądą sprzyjać rozwojowi nowej osady. Po wzniesieniu dachu nad gąłową, dającym osłonięciu i bezpieczeństwo z solidną energią, przystąpiono do ązarliwej trzebieży lasu, aby otrzymać uprawne pola, rodzące z woli człowieka i natury niezastąpiony niczym ążyzny chleb powszedni. Z wielkim trudem i mozołem wydarte lasom wolne przestrzenie poczęły zasadniczo zmieniać oblicze dotychczasowego krajobrazu, ąświadczącego o istnieniu człowieka, pracowitych kmieci, czyniących sobie ziemię poddaną. A kiedy zaszumiały ąłany dorodnego zboża, radowało się ojcowskie serce mądrego i gospodarnego Mąka, który wówczas utwierdził się w przekonaniu o sędzie dokonanym wyborze osadniczego miejsca i swoich poczyni. Z czasem wieść o gospodarstwie Mąka dotarła do bąłotnistej ogrodu nad Bzurą w ąłowiczu, gdzie zawsze chętnie popierano rozwój osadnictwa tego okręgu grodowego, Za pośrednictwem okręgowej władzy z ąłowickiego dworzyszczka do osady Mąka przeżywał już jesień ążycia, przybyli pobożni i ązarliwi mnisi z Opactwa Benedyktyńskiego Panny Marii, z ąłoczczy, aby w ąświadomości starca i społeczeństwa ze zamieszkującej zmieniła rodzimą religię sówiańską na rzymską spod znaku krzyża oraz zbliżyła ich do kultury zachodu. W międzyleśnym ustroniu misjonarze francuskiego pochodzenia zastali dobrze już okrzepłą osadę, która ze względu na osadnicze zasługi naczelnika wspólnoty Mąka dla potrzeb władzy terenowej i organizacji kościelnej, pierwsi z formą liturgicznego obrędu nazwali ją Makowem, A dla dokumentacji swojej działalności misyjnej zapisali jej, dzierżawczą nazwę w pergaminowym zwoju językiem starożytnego Rzymu "Villa Macoviensis accepit fidem christianam anno Domini millessimo" Odtąd w grodzie nad Bzurą i kościele gnieźnieńskim poczęto nazywać to rozwijające się sioło Makowem, Wnikliwy badacz Ziemi ąłowickiej Jan Warzązka wysunął hipotezę, że dobra ąłowickie, do których należała Maków już w tym czasie należały do stołu arcybiskupa gnieźnieńskiego. Stało się to prawdopodobnie w latach 1098 -1118 za rządów arcybiskupa Marcina I. Dobra ąłowickie nadał ksiądz mazowiecki Zbigniew syn Władysława Hermana (1106 - 1107) arcybiskupowi Marcinowi. Bulla papieska Innocentego II z dnia 7 VII 1136 roku mówi, że ąłowicz i okoliczne wsie leżące w dorzeczu Bzury zostały nadane arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Być może, że wśród tych wsi znajdował się stary Maków. Jak już wspominał historycy kościelni, mówiła, że w XIII wieku założono tu placówkę kościelną. Wiek XIII to najazdy Prusów (1230 rok). Prusacy palą wsie Kasztelanii ąłowickiej. Najazdy Tatarów i znowu napady Prusów w 1258 i 1260 roku, Litwinów 1263, sprawiły, że liczne wsie kasztelanii stały się pastwą pąłomieni, rzezi i pożarów. Spustoszenia wojenne spowodowały wyniszczenie ludności. Puste wsie należało zasiedlić. Na ziemiach kasztelanii nastąpiła kolonizacja. Pierwszym zachowanym dokumentem historycznym, w którym wymieniono z nazwy wieś Maków był przywilej arcybiskupa Janisława z 1340 roku, który podczas erekcji sąsiedniej wsi Nowaki nadmienia, że jej osadnicy winni ponieść takie same ąświadczenia jak kmiecie z Makowa i Godzianowa, Inny dokument wymieniający z nazwy wieś Maków, jako wieś arcybiskupi, datowany jest z 17 V 1359 roku i wydany w Skierniewicach przez Księcia Siemowita DJ ówczesnego Władcy Mazowsza, poświadczający arcybiskupowi Jarosławowi Bogoju Skotnickiemu, że dobra Kasztelanii ąłowickiej należą do posiadłości arcybiskupów gnieźnieńskich Dalszym dokumentem szerzej wzmiankującym wieś Maków jest akt z 1441 roku stwierdzający, że arcybiskup Wincenty Kot z Dobna przenosi wieś w dawnych granicach z prawa polskiego na niemieckie. Przywilej lokacyjny obdarza sołectwo w Makowie między innymi, co dziesiątym ąłanem wolnym i daje możliwość budowy stawu na rzece Kurabce. W dniu 9 VII 1446 roku dokonuje tenże biskup erekcji i uposażenia tej parafii. Później wzmianki o Makowie występują w dokumentach arcybiskupich, ąświadczą o tym może ocalała księga z pożogi Powstania Warszawskiego w 1944 roku dzięki księdzu Władysławowi Kwiatkowskiemu dyrektorowi Archiwum Archidiecezjalnego w Warszawie. Księga ta była skondensowanym streszczeniem wybranych zapisów z akt konsystorza ąłowickiego począwszy od 1466 roku do 1798. Opracowaniem i wydaniem jej zajęła się ksiądz Henryk Rybus. "Rejestry wybranych zapisów z akt działalności arcybiskupów gnieźnieńskich tom III zeszyt I-II Archiwum Biblioteki i Muzea Kościelne, Lublin 1968r. Wieś Maków wymieniona jest w rewizji dóbr arcybiskupich z 1511 roku jako wieś należąca do terytorium skierniewickiej (1359- 1512) Według podziału wewnętrznego arcybiskupa gnieźnieńskiego w XVI wieku Maków jest wsią pod względem liczebności ąłanów niezbyt wielką, choć znacznie większą od innych- Druga połowa XVI wieku, to okres wojen i klęsk ążywołowych. Okres ten sięga wieku XVIII. Czasy wojenne opisał obrazowo Henryk Sienkiewicz w drugiej części Trylogii "Potop" Na wspomnienie jeszcze zasługuje wyprawa Jana Sobieskiego pod Wiedną 12 IX 1683 rok. Wojny i klęski ążywołowe, którym towarzyszyły głód, masowe choroby, wyludniły miasta i wsie. Ponadto w historii ąłowicza spotykamy się z informacją, że w 1624 roku szalała tu dżuma, a w latach 1635 - 1647 olbrzymie szkody wyrządziły powodzie. W roku 1648 okolice ąłowicza spustoszyła szarańcza. W roku 1581 w Makowie było: 22 ąłany, 2 ąłany sołtysa i 1 ążreb. Na początku XVII wieku w

oddalonych o 7 km Skierniewicach zbudowano okazały pałac, który stał się rezydencją arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasa. Był to tu też miejsce sądów prymasowskich i obrad elekcyjnych. W tymże pałacu odbył się w roku 1884 zjazd monarchów: rosyjskiego, austro-węgierskiego i pruskiego, potwierdzający przymierze trzech krajów i sankcjonujący rozbiory Polski, Ostatnim prymasem mieszkającym w Skierniewicach był Ignacy Krasicki 1795 - 1801 założyciel parku skierniewickiego. Do pałacu przyjeżdżali carowie. Spotykane opowiadania, które przetrwały do dziś nawiązują do polowań z udziałem carów w Zwierzyńcu i Bażantami, lasach otaczających Maków. W czasie tych polowań ludność miejscowa brała udział w nagonkach zwierzyny leśnej w kierunku polujących myśliwych. W roku 1685 wieś Maków posiadała: 30 wiatók, gospodarstw 38, koni 10, wołów 85, krów 67. Pod koniec wieku XVII jest zauważalny postęp w rolnictwie. Zwiększa się liczba gospodarstw rolnych. Pojawia się w Makowie folwark arcybiskupi, który wkrótce podupada, gdyż 2/3 jego obszaru to "pustki", brakuje rąk do pracy. Maków w latach 1739 - 1789 liczył: 1739 - gospodarstw 38, koni 11, wołów 41, krów 32 50. 1785 - gospodarstw 37, plebańskich 8, chat publicznych 3, mieszkańców 135, koni 18, wołów 78, krów 65.

W roku 1822 wieś liczyła 320 mieszkańców, 89 gospodarstw, w tym pełnych 33, półrolnych 49, pośredników 1, karczmarz, kowal - byli jednocześnie półrolnymi gospodarzami, posiadali tylko ogród. Do tej grupy byli wliczani: nauczyciel, trzech pastuchów, probostwo, dzierżawca folwarku i szpitala. W dalszym ciągu istniał folwark Korabka założony około 1510 roku - obejmował oprócz gruntów dworskich także puste pola za lasem już w Makowie. Ziemię tę od wschodniej granicy Makowa odebrano plebanowi Józefowi Gońka w odwecie za popieranie Powstania Styczniowego. Rząd carski dał ją jako żołnierską Polakom, którzy odbywali służbę żołnierską 25 letnią w armii carskiej. Z osadników została utworzona cz.ś. Makowa tzw. wieś Graniczki. Po Powstaniu Styczniowym zwiększono represje w stosunku do Polaków. Represje te związane są też z młynem położonym w Słomkowie (za wsią o nazwie Kacperek), młyn ten był położony wśród gęstwiny olch, krzewów i szuwarów - młyn był siedzibą sądu wojennego, który zasłynął z okrucieństwa i bezwzględności, gdyż skazywał powstalców i ludzi popierających powstanie na śmierć. Wyroki były wykonywane na miejscu przez powieszenie lub utopienie w gęstwinowej sadzawce. Dowodem tych straceń były długo wykopywane podczas prac ziemnych kości bohaterskich powstalców. Okoliczna ludność długo i z trwogą wspominała "Kacperek" jako miejsce męczeństwa narodowego opowiadała mieszkańcom Makowa wynika, że miejscowy las chłopski leżący na gruntach granicznych z Godzianowem ma ciekawą historię. Las ten rozciąga się między wsiami: Godzianów, Zapady, Maków, Krezce, Półświa i akcentuje początek Wysoczyzny Łódzkiej. Dawniej na tych terenach rozciągały się wspólnoty gromadzkie. Były to liście piaski, nigdy nie brane podług. Najczęściej pasano tu owce. Kiedy pałac w Skierniewicach stał się rezydencją cara, opisany teren wyznaczono na poligon wojskowy. Jesienią co 3 lata odbywały się tu ćwiczenia wojskowe zwane przez miejscową ludność "maniebrami", które kończyły się zawsze paradą wojskową, w której brał udział car. W czasie ćwiczeń wojsko a głównie kawaleria, kwaterowało po okolicznych wsiach. Z chałup rugowano ich mieszkańców, urządzano w izbach kwatery dla wojska. Z obór i stajni usuwano inwentarz chłopski lokując tam wojskowe konie. Mieszkańcy żyli w prymitywnych warunkach, w szopach, piwnicach. Wojsko niszczyło zasiewy, spasało kłami zboże. We wszystkich wioskach myślnano jak rozwiązać ten problem. Za poradą leśniczego z Bażantarni Nemethgo postanowiono posadzić las na wspólnotach gromadzkich. Lasy zawsze były objęte ochroną. Cały teren obejmował 90 ha ziemi. Wspólne rozmowy zainteresowanych mieszkańców wsi, a później wspólna praca sprawiły, że las został posadzony w latach 1902-1904. Leśniczy dał sadzonki i fachową poradę a chłopcy pomagali w obmiarach i sadzili las. Wiosną 1904 roku chłopcy zakończyli sadzenie lasu oraz wykopali rów na obwodnicy zalesionego terenu. Kiedy przyjechał zwiad wojskowy dla zorganizowania manewrów, zobaczył rosnący las. Manewry przeniesiono do wsi Borysław a następnie po 3 latach do Raducza koło Skierniewic, gdzie dotrwał do naszych czasów. Powodem przeniesienia poligonu były duże odszkodowania, za zniszczoną ziemię w Borysławiu. Był to pierwszy sukces zbiorowej pracy. Pozbyto się uciążliwych wojsk zaborcy i wsie uzyskały ładny zalesiony teren. Jest to żywy pomnik kompleksu lasów chłopskich i zbiorowego działania mieszkańców okolicznych 5 wsi. Gdy wybuchła I wojna światowa, rosnący las miał już 10 lat. Wojna przyniosła nową udręką także głód. Jesienią 1914 roku tereny tych piaski wsi w tym młody las "przechodził" z rąk do rąk, jednego lub drugiego zaborcy. Linia frontu zatrzymała się dłużej wzdłuż rzeki Rawki. Przez ponad pół roku okoliczne wsie przebywały w zasięgu pasa frontowego - we wsiach stacjonowały wojska niemieckie. Gospodarstwa ogołoco z dobytku, zasiewy zniszczono urzędzeniami i sprzętem wojskowym. W miejscowym kościele Niemcy spalili wieżę. Wiosną 1915 roku wojska niemieckie zajęły Warszawę a w zniszczonych wsiach nie było już warunków do pracy na roli. Brakowało ziarna do zasiewów. Zapanował powszechny głód, któremu

towarzyszyła niepewność przeżycia ani dnia, ani godziny. W dniu 11 XI 1918 roku w Skierniewicach rozbrajano Niemców. Zakończyła się I wojna światowa. Polska po 123 latach zaborów odzyskała niepodległość. Ale już wkrótce rozpoczęła się wojna polsko-bolszewicka. Do Makowa przybyło wojsko generała Hallera z Francji, aby pomóc ojczyźnie. Mieszkańcy Makowa wzięli czynny udział w tej wojnie. Młodzi chłopcy ochotniczo wstąpili do armii i walczyli na froncie wschodnim. Mieszkańcy Makowa zbierali pieniądze dla walczącego wojska na uzbrojenie. Na wyróżnienie zasługuje czyn Wójta Jana z Makowa (Brzosty), który w czasie brawurowego ataku na rosyjskie okopy zdobywa karabin maszynowy. Za ten czyn otrzymuje order Virtuti Militarii kl. II Natomiast inny mieszkaniec Makowa, Wójt Franciszek, wraz z kolegami wojskowymi zapędził się pod Kijów- Z wojny nie wrócił mieszkaniec Kolonii p- Kozieł. Wszyscy inni żołnierze wrócili do Makowa, aby na swojej wsi znosić trudy rolniczego znoju. Przez Maków prowadziła droga ze Skierniewic przez Łyszkowice do Łowicza. Dawniej była piaszczysta i wyboista. Twardą nawierzchnią kamienną położył generał rosyjski Trofim Botwinko, naczelny administrator Księstwa Łowickiego, radca stanu rządu carskiego W roku 1920 położono na podłożu kamiennym asfalt. Na wyróżnienie zasługuje wybudowanie w Makowie w 1928 roku szkoły. Szkoła powstała z funduszy powiatowych. Wkrótce ją zamknięto. W roku 1953 w budynku tym założono pocztówkę W okresie międzywojennym mieszkańcy wspólnym wysiłkiem w roku 1937 wybudowali piwnicę jak na owe czasy, jednopiętrową szkołę podstawową. Wybuch II wojny światowej spowodował straszenie Makowa przychodem ze spokojem, aczkolwiek cechował je wrogi stosunek do najeźdźców. Napad Niemców na Polskę Tragedia w Mszadli, w Głuchowie miały decydujące znaczenie dla ówczesnego życia mieszkańców wsi. Miejsce czasowej bezsilności wobec przemocy wroga, zaczęła zajmować zaduma nad losem narodu, a w ślad za nią rodziła się nadzieja znalezienia nowej treści życia. Podstawowe znaczenie w jej kształtowaniu miały dwie wartości: współczucie wobec osób dotkniętych nieszczęściami oraz pragnienie odzyskania niepodległości kraju. Najbardziej wymownym przejawem patriotyzmu i wiary w klęskę wroga było bezpośrednio zaangażowanie się mieszkańców w sprawy związane z tajnym nauczaniem na poziomie szkoły podstawowej i średniej- Mimo ciągłego strachu i obawy o los młodzieży rodzice posyłać swoje dzieci do tajnej szkoły. Już w 1940 roku pojawiają się w Makowie tajne komplety gimnazjalne pod kierownictwem Mikołaja Libnera. Znamionym faktem jest wydarzenie w dniu 6 sierpnia 1940 roku w dniu odpustu parafialnego Za pobicie przez 3 młodych chłopców z Makowa volksdeutscha, przez Antoniego i Józefa Kocembów oraz Bolesława Romanowskiego, Niemcy przez 3 godziny trzymali aresztowanych zakładników pod lufami karabinów (p. Władysław Szydłowski, p. St. Maja, ks. Mieczysław Htibnera i znaczących gospodarzy z Makowa) pod ścianą domu p. Gaworka groźąc rozstrzelaniem. Kiedy chłopcy ratując zakładników i całą wieś dobrowolnie się zgłosili-, gestapowcy zabrali ich do Skierniewic i zamordowali w Oświęcimiu. Najbardziej rozpowszechnionym wśród Makowiaków był sabotaż gospodarczy, który prowadzono przez całą okupację Okupant wysyłał chłopów do obozu pracy w Małaszewiczach k/ Łowicza. Chłopi mimo groźącego na każdym kroku niebezpieczeństwa, tylko sobie wiadomymi sposobami opóźniali dostawy artykułów objętych kontyngentem, lub dostarczali zboże gorszej jakości. Powszechnie przekładali "kolczyki" z numerami tuczników, na ucho słabego warchlaka by przedłużyć termin dostawy zwierzęcia W tym sposobie walki splatała się zorganizowana działalność ruchu oporu z indywidualnymi dążeniami mieszkańców do współudziału w walce z okupantem. Ten sposób walki upowszechniał konspiracyjny ruch ludowy wraz z działalnością tu wojskową organizacją Armii Krajowej. Do "AK" należeli między innymi: Stanisław Kozieł, porucznik Tadeusz Kozieł, Mieczysław Placek, Wacław i Jan Foksowie, Wacław Tyś i inni. W październiku 1943 roku Niemcy rozstrzelali koło Makowa siedmiu Polaków przywiezionych z aresztu w Skierniewicach, Wywołało to przygnębienie i strach wśród mieszkańców Makowa. We wrześniu 1944 roku odbyła się masowa egzekucja aresztowanych w związku z zabójstwem żołnierza niemieckiego w Skierniewicach. 20 młodych stracono w lesie Zwierzyniec. W 1944 roku został zastrzelony bez żadnej przyczyny 18 letni Stanisław Stasiak, który dla ochłody kąpał się w niedzielne popołudnie w rzece Pisi. W sierpniu 1944 roku z pociągu wiozącego aresztowanych w Powstaniu Warszawskim ucieka 16 letni chłopiec Warszawiak Marian Młodzik, któremu mimo oddanych przez Niemców strzałów, udało się ocalić życie. Do rodziny p. Ceroniów zostaje przyprawiony przez partyzanta porucznika Tadeusza Kozieła Pani Rozalia Ceroń przechowuje go razem ze swoimi chłopcami, aż do wyzwolenia- Jest dobrze ukryty u rodziny Ceroniów na Kapkowie. Po wyzwoleniu kończy studia, odnajduje swoją rodzinę i zostaje znanym lekarzem w Toruniu. Do końca swego życia odwiedza swoją przybraną matkę okazując jej wdzięczność za ocalenie życia. Na wyróżnienie zasługuje czyn tej wiejskiej kobiety, która przeciw mogła poświęcić swoje życie za czyn, który Niemcy mieli tylko jeden wyrok - karę śmierci Podobnie jak w wiekach ubiegłych tak i obecnie hasło "Drang nach Osten" Niemcy realizowali w drodze terroru i zbrodni. Wróg opanował polską ziemię, lecz nie zniszczył narodu i Jego podstawowej wartości - patriotyzmu. W obronie ojczyzny stanęło wrogo nastawione społeczeństwo Makowa. Mieszkańcy Makowa szli z pomocą ofiarom wojny, rodzinom pozbawionym dachu nad głowami, udzielali pomocy

głodu i choroby ludności pobliskich Skierniewic, pomagali chorym i rannym. Spełniali powinności wobec Ojczyzny, czuli się z narazem zagrożeni - 17 I 1945 roku wojska sowieckie wyzwoliły Maków wkraczając do Makowa drogą wiodącą od Krzywca. Wówczas zaczęła energicznie dźwigać się zniszczenia wojennych. Dzięki dużej pomocy nauczycieli oraz aktywistów Makowa ob. ob.: Machaję Józefa, Kozieł Feliksa, Kuziemskiego Franciszka pobudowano w Makowie przy linii kolejowej, przy polnej drodze wiodącej do Godzianowa przystanek kolejowy. Przy budowie pracowali wszyscy, całe społeczeństwo. Praca wykonywana wspólnie. Przystanek oddano 29 VI 1946 roku. Makowiaczy musieli chodzić dotychczas na stację kolejową do Pątyłowa lub Skierniewic Sto lat prawie przechodziła przez Maków kolej Warszawsko - Wiedeńska a dopiero w wolnej Polsce mieszkańcy Makowa otrzymali stację PKP Do dnia dzisiejszego korzysta z niej młodzież szkolna, pracownicy dojeżdżający do zakładów pracy, rolnicy oraz mieszkańcy sąsiednich wsi.

Źródło: <http://makow.za.pl/> (Autor strony - Michał Kowalski)